Nr. 105 Kraków, Środa 12 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 45 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 10 kwietnia: **Wiedeń, 11 kwietnia.**

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Położenie niezmienione.

Włoski teren wojenny: W Goryckiem trzymała nieprzyjacielska artylerya miejscowości poza naszym frontem w ogniu. Caproniego aparat lotniczy został podczas swego lądowania w pobliżu Lucinico przez nasz ogień działowy zniszczony. Na innych frontach trwają dalej zwykłe walki działowe.

W dolinie Sugana podpalili Włosi strzałami armatniemi Coldonazzo. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na Rivę. Na drodze Ponale udało się nieprzyjacielowi usadowić w kilku wysuniętych okopach na południe Sperone.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 10 kwietnia: **Berlin, 11 kwietnia.**

Zachodni teren wojenny: W zajętych pozycyach lejowych na południe od Saint Eloi odparły nasze wojska w zupełności próby odebrania, podjęte ze strony nieprzyjacielskich oddziałów, walczących granatami ręcznymi. Walki minowe między kanałem La Bassée i Arras ostatnimi dniami znowu się ożywiły.

Na zachodnim brzegu Mozy zostało Bethincourt i tak samo silnie wybudowane punkty oparcia Alsace i Lorraine na południowy zachód stamtąd zajęte. Nieprzyjaciel usiłował uniknąć niebezpieczeństwa przez szybki odwrót. Ale został jeszcze przez Sląząków ujęty i prócz ciężkich krwawych strat pozostawił 14 oficerów i okrągło 700 żołnierzy w nierannych jeńcach, oraz dwa działa i 13 karabinów maszynowych. Równocześnie opróżniliśmy niewygodne dla nas nieprzyjacielskie urządzenia, blokhausy i schroniska w rozmaitych miejscach frontu, jako to tuż na północ od wsi Avocourt i na południe od lasu Kruczego. Także przy tych poszczególnych przedsięwzięciach udało się wyrządzić Francuzom poważne szkody. W jeńcach stracili oni prócz kilku oficerów 276 żołnierzy.

Na prawo od Mozy opróżniono w ten sposób wąwóz na południowo-zachodnim skraju Pieprzowego grzbietu. 4 oficerów, 184 żołnierzy i materyał pozostał w naszem ręku. Dalej na wschód i we Woevre odbywały się tylko walki działowe.

W walce powietrznej na południowy wschód od Damloup i na północny wschód od Chateau Salins zestrzelono po jednym francuskim aeroplanie. Załoga pierwszego nieżywa. Zauważono, jak jeden nieprzyjacielski aeroplan zleciał we wsi Loos, a drugi w lesie Cailette.

Wschodni i bałkański teren wojenny: Żadnych wydarzeń o szczególniejszem znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

Mowa kanclerza niemieckiego a stan ducha koalicyi.

Mowa kanclerza niemieckiego, Bethmanna-Hollwega, przynosząca zarys tych możliwości pokojowych, które odpowiedziałyby wymaganiom Niemiec, rozumie się, nie mogła mieć na widoku spowodowanie jakiegoś natychmiastowego nawrotu do zgody — strony przeciwnej.

Jej szczególne znaczenie, polegające na **odmiennych akcentach wobec Zachodu, a wobec barbarzyńskiego caratu**, sprowadza się do tego, że pozostanie ona jako klisza, o której będą sobie przypominali po tamtej stronie, tem częściej interesowani, im bardziej brnąć będą w trudnościach.

Narazie jeszcze w najmniej dotkniętej wojną Anglii odpowiada się na tę mowę przeważnie zawadyacko.

Też samo we Francyi, (w obu wypadkach mówimy o większości opinii czy prasy), gdzie po bardzo ciężkim nastroju skutkiem brawurowych sukcesów Niemców pod Verdunem — nastąpiło znaczne podniesienie na duchu z chwilą, gdy przeminęło to piorunujące wrażenie, a walka o twierdzę przeszła w stadyum powolniejszych zmagań się...

Zdawałoby się, iż do odzyskania pewności siebie wśród Francuzów i stan dzisiejszy niewiele daje pola. Uniknięto wprawdzie katastrofy nagłej, mimo to wojska niemieckie krok za krokiem przebijają się w pobliże jądra twierdzy, zacieśniają obejmujące ją kleszcze... Ale taką już jest psychologia ludzka, że, gdy tragiczny cios poszedł w odwłokę, zabłysła we Francyi radość i pewna duma, iż francuskie Verdun nie podzieliło losu tylu innych twierdz, zdobytych przez Niemców z oszałamiającą szybkością... I rozkrzewić się mogła pewna nadzieja, czy impetu niemieckiego starczy na tak długi okres, aby dokonać sforsowania tej twierdzy i poza nią wyłaniających się nowych linij obronnych.

Te wszystkie powody, dla chłodnego obserwatora wydające się dziwnie niedostatecznymi, wpłynęły były, jako podniety, na pewną zwyżkę — że tak powiemy — ducha we Francyi.

A przecież nawet najróżowszy sąd o wytrzymałości Verdunu nie daje żadnego jeszcze wskaźnika, jak miałaby Francya uwolnić dziesięć swych departamentów z rąk Niemców? Wszak francuskie próby przełamania obecnego frontu niemieckiego w części nawet nie zdziałały tego, co już **zdziałała akcya niemiecka pod Verdunem**. Inaczej mówiąc, jeżeliby nawet, jak tryumfująco zapowiada prasa francuska, atak niemiecki nie spowodował wielkiego rozstrzygnięcia, to mniej jeszcze szans miałaby odwrotna fala: francuska, uderzająca na szańce niemieckie.

Z „daremnych“ tedy prób — w najlepszym dla Francyi razie — pozostałby zapewne jeno status quo (stan poprzedni) czyli: okrojone przez okupacyę niemiecką 10 departamentów.

Ale i dla Anglii — o ile wypadki zniewolą ją do trzeźwiejszego zastanowienia się — słowa kanclerza mogą przestać być przedmiotem pyszałkowatego nicowania.

Właściwie, gdyby nie działały czynniki ambicyi i zacietrzewienia — już dziś Anglia miałaby powody do obaw ze strony... Rosyi.

Angielska ekspedycya do Mezopotamii, wszczęta małemi siłami i prowadzona nieostrożnie, zapędziła Anglików w matnię.

Tymczasem carat pchnął na azyatyckie ziemie Turcyi siły ogromne. Siły te paru kolumnami ruszyły na Armenię, a jedną — łukiem wschodnim — przez Persyę wyprawiono jakby w kierunku Bagdadu.

Ruch ten miałby cechy zatem odsieczy dla Anglików, mimo to niezwykle drażliwej dla... Anglii...

Nie chodzi już tylko o to, że zwycięski pochód Rosyan byłby dla ludów Wschodu w zestawieniu z beznadziejną wyprawą angielską jaskrawą konfrontacyą dwóch mocarstw, mających zdawna w sąsiedztwie interesy krzyżujące się, **konfrontacyą kompromitującą dla Anglii**... Ale Anglia mogła się lękać, że Rosya, zagnieździwszy się na linii, wiodącej ku zatoce Perskiej, aż o nią się oprze... Znajdzie wylot ku otwartemu morzu, zbyt dla Anglii niemiły...

Impet głównej armii rosyjskiej zdołała wysłaniem posiłków powstrzymać Turcya. Sparaliżowało to i skrzydło w bok wysunięte...

Może to sprowadzić zgubę małej armii angielskiej, ale... nie pozwoli zatryumfować i Rosyi...

Otóż takie paroksyzmy sprzecznych uczuć i obaw też podkopywać są zdolne przeświadczenie Anglii, czy wobec niemożności złamania Niemiec ryzykowanie interesami azyatyckimi ma sens jaki?

Fiasko zaś ogólnych celów koalicyi trafnie zestawił berneński „Inteligenzblatt“, pisząc, że koalicya dała się zmylić trzem złudom: rachubom na swoją przewagę liczebną, na wykorzystanie swego położenia geograficznego, ażeby gospodarczo storturować przeciwników i na swoje manewry, mające spowodować w rezultacie krach finansowy tychże.

Gdy to wszystko zawiodło, cel wojny skurczył się do tego, by wytrwać w oporze i wyjść z wojny możliwie obronną ręką...

Ale ta słuszna uwaga szwajcarskiego pisma nie przeniknęła jeszcze tak ostro do świadomości koalicyi, iżby poszarpać miała opary złud...

* * *

Zdaje się, iż bardzo dodatni, bo trzeźwiący wpływ miało przemówienie kanclerza niemieckiego w Rumunii.

Owo bardzo wybitnie zaznaczone zdanie, iż Rosya wyjść musi uszczuploną po wojnie, podkreślenie tem samem, że jest ona przeciwnikiem, z którym się Niemcy mniej liczą, niż z państwami zachodniemi i który na ostatnim planie będzie traktowany, podziałało na żywioły o oryentacyi „niezoryentowanej“ w kierunku wywołania spadku papierów rosyjskich.

Tembardziej, iż traf zdarzył, że przypadło to na czas przesilenia w moskalofilskim obozie Filipescu, gdzie po powrocie tegoż z pielgrzymki po Rosyi jął się zaznaczać rozłam i uchodzenie do stronnictwa konserwatystów neutralnych z pod znaku Marghilomana.

Z Bałkanu.

Naczelny wódz bułgarski o końcu wojny.

Korespondent wojenny „N. Fr. Presse“ Roda Roda miał dłuższy wywiad z bawiącym obecnie w Berlinie naczelnym wodzem armii bułgarskiej Żekowem. Na zapytanie Rody Rody, czy wojna skończy się w lecie, odpowiedział generał Żekow: **Lato przyniesie nam pokój i to chwalebny pokój.** Czwórporozumienie jest już w takiej sytuacyi, iż nikt nie może mu już pomódz. Świadomość, iż tak jest, jest coraz silniejszą u wszystkich ludów czwórporozumienia. Wszystkie narody kulturalne pożądają jak najgoręcej pokoju. Wojnę prowadzi tylko garstka ludzi, których wymienić można po nazwiskach, a więc: Briand, Poincaré, Grey, Sonnino, Salandra, Sazonow; ta garstka, widząc swą przegraną, podejmuje jeszcze beznadziejne próby, poświęcając życie milionów ludzi. W tej krwawej, hazardowej grze, prowadzonej przez garstkę nieszczęsnych polityków, nie chcą już brać udziału rozsądne ludy.

Rosya zakazuje wywozu do Rumunii.

„B. Tageblatt" donosi: Według wiadomości z Petersburga, rząd rosyjski zniósł wszystkie pozwolenia na wywóz do Rumunii. Zarządzenia te wydane zostały w myśl uchwał konferencyi paryskiej, która — jak wiadomo — zadecydowała, iż należy wykonać nacisk na wszystkie państwa neutralne, aby skłonić je do zerwania stosunków ekonomicznych z państwami centralnemi. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o Rumunię, która zawarłszy znany układ zbożowy z państwami centralnemi, dąży widocznie do nawiązania ściślejszych i większych stosunków ekonomicznych tak z Austro-Węgrami, jak i z Niemcami.

Stosunki rumuńsko-tureckie.

W równej mierze jak stosunki bułgarsko-rumuńskie, przyjaźniej ukształtowały się w ostatnich czasach stosunki turecko-rumuńskie. Zamianowanie attaché handlowego Popescu ambasadorem w Konstantynopolu jest tego dowodem. Rumunia, która przez dłuższy czas wstrzymywała eksport do Turcyi, obecnie, jak się zdaje, prowadzić poczęła politykę w innym kierunku.

Sytuacya w Grecyi.

Koresponeent „B. Tageblattu" Ludwig pisze o sytuacyi w Grecyi:

Im dłużej trwa inwazya obcych, tem więcej wzrasta niechęć tak gościnnych dawniej Greków. Niechęć ta najostrzejsze formy przybiera na prowincyi, gdzie nie sięga uspokajająca działalność prasy i agentów czwórporozumienia w Atenach. Na Peleponezie np. niechęć zwraca się nie tyle przeciwko Francuzom, których — niesłusznie zresztą — uważa się za narzędzie Anglików, ile przeciwko Anglikom, dopuszczającym się rzeczywiście strasznych gwałtów.

Wskutek zarządzeń amoasadora angielskiego w Atenach, w Peleponezie brakuje chleba. Każdy naczelnik gminy otrzymuje specyalny wykaz ilości zboża, jakie Anglia pozwala dowieźć. Zboże i mąka, które obecnie nadchodzą głównie z Ameryki, są przez Anglików zatrzymywane na Malcie. Angielska ambasada posuwa się nawet do tego, iż zmusza greckie domy handlowe do usuwania niemieckich wspołwłaścicieli i pracowników.

Szpiegowanie króla Konstantego.

„A Vdag" donosi, że pismo blizkie dworu greckiego „Proini" ogłasza nowe szczegóły o zorganizowanem przez ambasady koalicyi szpiegowaniu króla Konstantego. Aresztowano wielu urzędników dworskich, jako opłacanych przez wspomniane ambasady dla badania korespondencyi króla.

Przymus gospodarczy w Królestwie.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(BK). Wydane dnia 3 b. m. rozporządzenie naczelnego komendanta armii normuje roboty w polu i dla żniw dla znajdujących się w wojskowym austro-węgierskim zarządzie obszarze Polski. Przez to rozporządzenie ustanawia się **przymus gospodarczy** w tym duchu, że każdy, kto rozporządza kawałkiem ziemi, jest obowiązanym go w porządku uprawić i starać się o zebranie i racyonalne użycie zbioru. Celem zapewnienia naczas odpowiedniej uprawy pól ustanowiono komisye gospodarcze. Urząd członka komisyi gospodarczej jest honorowym i nie można go odrzucić.

Jako zasada uchodzi wzajemna pomoc w gminie. Zapotrzebowanie rolniczych sił roboczych należy w pierwszej linii pokryć dobrowolną pomocą. Gdzie to jest niemożliwem, ma komisya gospodarcza przydzielić potrzebne siły robocze. Na zarządzenie komisyi jest każda osoba, mieszkająca w danej gminie, płci męskiej lub żeńskiej, zobowiązaną do pracy w polu w gminie.

Wykonywanie pracy i dostarczanie sił pociągowych oraz narzędzi jest z reguły bezpłatnem. Osobom, żyjącym z zarobku dziennego lub tygodniowego, albo które wogóle dla utrzymania się są zdane na za obek, należy się wynagrodzenie, które ustanowi komendant obwodowy.

Opuszczone kawałki gruntu oddadzą komisye gospodarcze godnym zaufania osobom (przymusowym zarządcom) do uprawy i zużytkowania. Zarząd przymusowy kończy się ze zwiezieniem zbioru. Przymusowym zarządcom przypada pełny dochód z gruntu.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 11 kwietnia.

Reichstag przyjął w pierwszem czytaniu projekt ustawy w sprawie wypłaty kapitału w zamian za zaopatrzenie wojenne.

Minister wojny Wild-Hohenborn oświadczył, że sądzi, iż za zgodą Izby nie potrzebuje składać oświadczenia o sytuacyi wojennej ze względu na ostatnie wywody kanclerza rzeszy. To co Niemcy dotąd osiągnęły, daje rękojmię dla bohaterstwa i zdecydowanej woli zwycięstwa. Niemcy rozporządzają jeszcze dostatecznymi środkami i mają silną wolę, by zamiar Anglii, wygłodzenia kobiet i dzieci, nie mógł się spełnić. Naród uzbroić się musi wcierpliwość. Znamieniem tej wojny jest, że wszystkie rozstrzygnięcia dojrzewają powoli, ale pewnie.

Mowcy wszystkich stronnictw wyrazili zgodę z projektem ustawy, którą przekazano komisyi.

Kiedy przed głosowaniem poseł **Liebknecht** zażądał głosu do regulaminu, prezydent Kaempf odmówił mu udzielenia go, ponieważ wydarzenia ostatnich tygodni udowodniły, że nadużywa mów, zgłaszanych do regulaminu, dla naruszenia powagi Izby.

Izba przeszła następnie do pierwszego czytania projektu ustawy w sprawie zniżenia granicy wieku uprawnienia do pobierania renty na starość z 70 lat na 65.

Kronika wojenna.

Rosyjscy wodzowie. Powszednie omawiają ustąpienie generała Evertha. Kuropatkin popadł u cara w niełaskę. Nowym mężem opatrznościowym jest znowu generał Ruzskij, który przybył już do Petersburga i był przyjęty przez cara na posłuchaniu. Generał Ruzskij odwiedził też prezydenta ministrów Stuermera.

Zwycięstwo tureckie w Mezopotamii. Z tureckiej kwatery donoszą o walce d. 5 i 6 b. m. jeschód od Felanie: Nieprzyjaciel d. 6 b. m. na naszą główną pozycyę wykonał atak. Został na dnak kontratakiem zmuszony do cofnięcia się na dwa kilometry w kierunku wschodnim, przyczem zostawił wielu zabitych i rannych. Nieprzyjacielskie straty oceniają na **1500** ludzi. Nasze straty są mało znaczne.

„Sussex". Jak donosi „B. Z. am Mittag", prowadzone przez niemieckie władze śledztwo w sprawie okoliczności, wśród których został storpedowany parowiec angielski „Sussex", zostało ukończone i wykazało, że niemieckie siły morskie nie brały udziału w tej akcyi. Ten wynik utrudni zapewne Anglii jej robotę agitacyjną w Ameryce.

Sejm alzacko-lotaryński został zwołany na dzień 26 b. m.

Porozumienie między Watykanem a Francyą. Dzienniki włoskie donoszą, że niebawem nastąpi zupełne porozumienie między Francyą a Watykanem. Watykan zamianuje ze swej strony tymczasowego nuncyusza w Paryżu, a Francya wyśle swego posła do Watykanu. Działalność obu tych dyplomatów ma być ograniczona do czasu trwania wojny.

1,400.000 sierot wojennych we Francyi nalicza w dniu 23 marca artykuł Barrésa w „Echo de Paris".

Kongres fracuskiej partyi socyalistycznej, zwołany dla omówienia stosunków międzynarodowych ze stronnictwami zagranicznemi, odbył 9 b. m. drugie tajne posiedzenie, na którem byli obecni również ministrowie Sembat i Guesde, jakoteż podsekretarz stanu Thomas.

Rewolucya w Chinach.

„Voss. Ztg" donosi: „Daily News" dowiaduje się z Hongkongu, iż angielskie koła handlowe już w najbliższym czasie obawiają się interwencyi Japonii w Chinach. Ruch rewolucyjny w Pekinie wzrasta z każdym dniem. Wykryto już dwa sprzysiężenia na życie Juanszikaja. Juanszikaja opuściła już wiara we własne siły. Zarządzenia rządu mają coraz bardziej charakter niepewności. Japonia coraz więcej miesza się do spraw chińskich. Czy Japonia faktycznie popiera rewolucyonistów i przekupiła już wojska rządowe, tego dzisiaj jeszcze napewno nie można stwierdzić. W ostatnich czasach bardzo wielu Japończyków przybyło do Chin. W samym tylko Tientsinie osiedliło się 80.000 Japończyków. Wraz z wzrostem osadnictwa japońskiego wzmógł się znacznie wpływ japoński w Chinach. Panuje powszechnie obawa, że w Pekinie wybuchnie rewolucya.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 11 kwietnia.

Pogrzeb namiestnika Colarda. Wczoraj w Białej o godz. 3 po południu wśród bicia dzwonów wyniesiono trumnę ze zwłokami namiestnika generała Colarda z budynku, w którem mieści się namiestnictwo. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, a następnie szedł zastępca cesarza minister obrony krajowej bar. Georgi, dalej w zastępstwie rządu minister dr Morawski, liczny korpus oficerski, rady miasta Białej i Bielska itd. Karawan poprzedzały dwa rydwany, obwieszone wieńcami. Kondukt żałobny udał się do kościoła parafialnego. Po krótkiej modlitwie u wielkiego ołtarza odprawił biskup ks. Sapieha w otoczeniu duchowieństwa „Castrum doloris". Z kościoła wynieśli trumnę żołnierze. Orszak żałobny udał się ulicami miasta na dworzec kolejowy, gdzie trumnę złożono w wozie dla przewiezienia do Wiener Neustadt.

Kurs ekonomiczno-handlowy N. K. N. dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy. Egzaminy na kursie ekonomiczno-handlowym rozpoczynają się dnia 17 b. m., t. j. w poniedziałek egzaminem pismiennym. Słuchacze winni się jawić o godzinie 8-ej z rana w akademii handlowej, ul. Szewska.

Jak wiadomo, odbędzie się drugi kurs ekonomiczno-handlowy, urządzony staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. dla superarbitrowanych legionistów i żołnierzy polskich. Bliższych wyjaśnień w sprawie tego kursu udziela kierownictwo w godzinach od 10—12 rano w Biurze Instytutu ekonomicznego, Kraków, Krowoderska 26.

Wojenny związek przemysłu olejnego. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministra handlu, które dnia 20 kwietnia wchodzi w życie, a które zarządza utworzenie wojennego związku przemysłu olejnego i tłuszczów. Ma on spełniać tylko administracyjne funkcye i nie będzie się zajmował ani kupnem i sprzedażą towarów.

Z Warszawy. Wiec bezpartyjnych związków zawodowych odbył się w iluzyonie „Express". Obecnych było 600 osób. Przemawiali: Cynarski, Arciszewski, Kosterski, Ziemięcki i inni. Mówcy wzywali robotników do zapisywania się do instytucyi oświatowych, które powinny zachować charakter polski. Przeciwko temu oponowali pp. Siedlecki, Pilarski i Krieger.

W sprawie drużyn robotniczych. Ostatnie rozporządzenie szefa sztabu generał-gubernatorstwa wojennego w Lublinie, dotyczące drużyn robotniczych brzmi w wyjątkach jak następuje: „Według uznania komendanta obwodu od wcielenia do drużyn robotniczych winni być zwolnieni: Osoby, które ze względu na swoją inteligencyę nie nadają się do wcielenia w oddziały robotnicze. Rolnicy: samoistni gospodarze rolni, nieodzownie potrzebna służba dworska, tak w gospodarstwach rolnych jak i leśnych; stali robotnicy rolni — na czas robót wiosennych; tacy robotnicy rolni, którzy wykazać potrafią, że w latach 1915 i 1916 kontraktowo zatrudnieni byli lub będą przy robotach rolnych; ci robotnicy rolni, którzy pochodzą z miejscowości spalonych. Mężczyźni poniżej 18 i powyżej 50 lat, o ile interes ogółu nie wymaga wyjątków. Utrzymujący rodziny, o ile gdziekolwiek indziej zarabiają dziennie ponad 3 korony. Niezdolni do robót ze względu na stan swego zdrowia. Robotnicy w kopalniach (górnicy i hutnicy)".

Skazanie wydawcy nielegalnego pisma. Z Łodzi donoszą: Cesarski sąd odwodowy z dnia 4 b. m. wydał wyrok na p. Zygmunta Robakiewicza, który w sierpniu i we wrześniu ub. roku był jakoby wydawcą „Strażnica", wychodzącego bez zezwolenia cenzury. P. Z. Robakiewicz został skazany na 3 miesiące więzienia i 300 marek grzywny.

„Dea“.

Związek (koncern) przedsiębiorstw naftowych państwa niemieckiego, opartych na galicyjskiej produkcyi ropnej Deutsche Erdöl. Aktiengesellschaft, w skróceniu „Dea“ ogłasza sprawozdanie interesów swych za rok 1915, nie bardzo korzystny ze względu na inwazyę rosyjską i szalone szkody przez dzicz moskiewską wyrządzone. Przedsiębiorcy naftowi obliczają te szkody na setki milionow. Moskale oszczędzali w swym szale niszczycielskim przedsiębiorstwa angielskie i francuskie, na naszych i niemieckich zaś hulali sobie nie hamując ani nie krępując się niczem.

Bilans „Dei“ jest świetny mimo tych spustoszeń i mimo, że skarb państwa rekwirował dla odbenzyniarni państwowej ropę po cenie 10 K za cet. metr. wśród krzyków i płaczów właścicieli kopalń i rafinerów, (w r. 1909 cena wynosiła 1 K 54 h za cet. met., w r. 1910 2 K 48 h, w r. 1911 3 K 50 h, a w r. 1912 7 K za cetnar metryczny). Dochód brutto, to znaczy bez obliczenia rezerw i podobnego kapitalizowania na rachunek całego przedsiębiorstwa a nie pojedyńczych akcyonaryuszy, wynosi przeszło 30 milionów marek z kapitału akcyjnego 30·7 milionów. Nie jest to pomyłka druku, jeno tak jest rzeczywiście: **dochód w roku 1915 równy jest całemu kapitałowi akcyjnemu.** Przy tem należy pamiętać, że znaczna część kapitału akcyjnego nie jest inwestowana w przedsiębiorstwach, stanowiąc zysk banków, spekulantów, fezerów i faktorów, tej potężnej zgrai pasożytów gospodarstwa, obławiającej się stale przy każdej zmianie i konsolidowaniu przedsiębiorstw prywatnych w akcyjne, a akcyjne w koncerny, jakim jest „Dea“.

Wstrzemięźliwy zarząd nie rozdziela całego zysku na raz, akcyonaryusze dostają tylko 6·15 milionów, to jest 20% kapitału akcyjnego, resztę odkłada się na „czarną godzinę“, podwyższając ustawową rezerwę na 7·5 miliona, specyalną na 2·5 miliona, razem na dziesięć milionów marek. Dwa miliony odłożono na rezerwę budowlaną. Na oczekiwany niemiecki podatek z zysków wojennych odłożono $6\frac{1}{2}$ miliona. 2·36 miliony odpisano z rachunków własnych budow, a 6 milionów z rachunku własnego przedsiębiorstwa **Premier** Oil and Pipe Line Comp.

Ulegając zwyczajowi narkotyzowania społeczeństwa darem na cele publiczne, przyznano jeden milion na cele robotnicze, a jeden milion dla wdów i sierót po poległych żołnierzach, jak powiada sprawozdanie: „ze względu, że bronili majątku koncernu, w Galicyi położonego, wobec najazdu nieprzyjacielskiego.

W książce mojej, o położeniu gospodarczem Galicyi, obliczyłem zysk zagranicznych przedsiębiorców wywieziony z kraju w czasach przed wojną **z przemysłu ropnego** na $42\frac{1}{2}$ miliona rocznie, kwotę tę dla lat wojennych należy powielić.

Płaca wszystkich robotników zajętych w przemyśle ropnym w Galicyi wynosiła w r. 1910 8·5, w 1911 r. 6·8 w 1912 roku, po uzyskaniu dzięki sprawności posłów socyalistycznych 8-godzinnego czasu pracy, 9·7 milionów koron. Ilość robotników zajętych przy produkcyi ropy w Galicyi wynosiła w 1910 r. 5499, w 1911 r. 6342 a w 1912 r. 7805 głów.

1000 robotników w przemyśle ropnym zarabia rocznie 1 milion marek. 1000 tysięcy marek naftowego kapitału akcyjnego przynosi 1 milion.

Znaczenie oddania przemysłu naftowego w ręce obcego kapitału występuje w latach wojennego kryzysu gospodarczego bardzo plastycznie. Wszystkie części świata poruszone przez najgłośniejsze nazwiska polskie, odwołujące się do współczucia i litości ludzkości, złożyły, jak słychać, na Polskę 10 milionów koron. Jedna rozumna ustawa sejmu krajowego, ustawodawstwo naftowe należy do sejmu, byłaby zatrzymała w kraju strumienie złota płynnego wypływającego z kopalni borysławskich, wiele nad setkę milionów rocznie.

Członkiem rady nadzorczej „Dei“ jest między innymi Franciszek hr. Zamoyski.

Herman Diamand.

Legiony na pozycyach.

Z CYKLU:

Armaty grają...

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Huk armat wyciąga nas z ziemianek. Na krańcu lasu obieramy punkty obserwacyjne, skąd widok na olbrzymią polankę, dokoła lasami otoczoną, gdzie przy przeciwnym od nas brzegu polanki przytuliła się wioska, co jakiś czas ostrzeliwana przez artyleryę rosyjską. — Grzechot karabinów maszynowych i salw zwyczajnych słychać z frontu, ale my zainteresowani jesteśmy grzmotem bateryi rosyjskiej i pociskami pękającymi. Dwa działa rosyjskie, 15 centymetrówki, pracują, z naszej strony cztery mniejsze.

Liczymy wystrzały. Na dwa rosyjskie nasza rewanżuje się salwami.

— Przywieźli Rusom na taczkach trochę amunicyi, to se strzelają — śmieje się do mnie jakiś nieznany mi legionista.

— Wioska się pali! — rozlegają się głosy.

Kłęby dymu unoszą się nad wsią. Granat, zburzywszy chatę, zapalił ją... Na polankę padają granaty. Słup dymu — echo detonacyi — świadczy o polu śmierci.

Przez polankę przebiega droga, na której widać jadącą kuchnię niemiecką i dwa wozy. Tuż przed niemi granat zarył się w ziemię, dymem przez chwilę przysłonił...

Zainteresowanie wzrasta.

— Ale wyrywają! — śmieją się koledzy na widok podskakującego wozu w szybkiej ucieczce. Bawi ich to, jak teatralne lub cyrkowe widowisko.

Obok nas treniarz z innego batalionu, na koniu siedząc, kręci się na lewo i prawo. Droga wypada mu przez tę polankę — nie czuje w sobie wielkiego zapału jechać przez nią. Rusza naprzód, znów wraca, gdy huknie strzał i na polanie się zadymi. Dowcipami zmuszają go jednakże do drogi, dodają odwagi. Podcina konia, kłusem, ale podszyciem lasu się puszcza, nie grzesząc odwagą i zapałem...

Kilku legionistów drogą spokojnie idzie. Dopiero po bliskim upadku pocisku zmykają w podszycia lasu i tą już drogą dalej idą...

— Ktoś tam po polu chodzi?

— Pewnie to „reluton“ jaki! — podnoszą się głosy. — Zegarki zbiera od granatów na pierścionki.

„Zegarki“ od pocisków są aluminiowe, chytra to rzecz dla legionistów, gdyż robią z nich pierścionki pamiątkowe, i bardzo często, podczas gdy kilka armat w toku, po każdym wystrzale gonili po polu, szukając zegarków. Taka to już ich natura. Nie baczą na niebezpieczeństwo, byle zdobyć, odszukać upadły „zegarek, nie pomni, że każdej chwili śmiercią mogliby to przypłacić...

Ale tego rodzaju rzeczy ustały już i przez zakaz komendy i doświadczenia własne.

Przechodzę na inny punkt obserwacyjny, gdzie grupka legionistów obserwuje placówkę naszą przy wiosce postawioną.

— Mają teraz robotę! — śmieją się. — Strzał armatni: oni buch do jamy w ziemi, pocisk pęknie: wyłażą jak krety...

— O, patrzcie! — zwraca uwagę inny. — Z chaty placówki dym się wydobywa...

— Pewnie granat uderzył!

— Ale nie! Chata stoi! Aha, widzę ich... palą ognisko, pewnie kawę gotują...

Wreszcie pod wieczór ustaje kanonada. Nastaje cisza — przednocnej walki...

Józef Lasoń.

Konferencya niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi.

I.

Sprawozdanie. — Ubezpieczenie społeczne i opieka nad inwalidami. — Międzynarodówka.

W dniach od 25 do 28 marca obradowała w Wiedniu druga (za czasów wojennych) konferencya państwowa niemieckiej socyalnej demokracyi w Austryi. Chodziło o to, aby omówić cały szereg kwestyj, które wojna postawiła przed partyą. Liczba zaproszonych była znaczna (246) tak, że wszyscy, uprawnieni do udziału w zjazdach partyjnych, mogli wziąć udział. Obok 97 reprezentantów organizacyi politycznej brało udział 11 delegatów prasy, 57 zawodowców, 35 delegatek organizacyj kobiecych.

Przewodniczący tow. Seitz w zagajeniu wspomniał o zmarłych i zabitych w toku wojny towarzyszach, poczem tow. Skaret przedłożył **sprawozdanie** z pracy partyjnej. Uzupełnił w ustnym wywodzie obszerne sprawozdania drukowane; między innemi przedłożono delegatom 52-stronicowe sprawozdanie o działalności partyi w zakresie polityki aprowizacyjnej. Stan organizacyj — rzecz naturalna — wcale nie jest zadowalający. Możnaby jednak dużo zdziałać w kierunku wzmocnienia organizacyj nawet w obecnych stosunkach; dowodem jest doskonały rozwój organizacyi kobiet. Co się tyczy prasy, to udało się przeciętnie utrzymać 62% **nakładu pokojowego.** Partya powinna wszystkie siły wytężyć, aby utrzymać istniejące organizacye.

Po dyskusyi uchwalono **rezolucyę,** w której poleca się zarządowi partyi oraz klubowi posłów rozwinąć energiczną działalność w kierunku: 1) walki z drożyzną i niedostateczną organizacyą aprowizacyjną; 2) podwyższenia zasiłków wojskowych, zwłaszcza przez ujednostajnienie odnośnych praw dzieci poniżej 8 lat z dorosłymi; 3) utrzymania poprzednich zdobyczy walk zawodowych. Konferencya poleca wszystkim mężom zaufania pracować niezmordowanie nad rozwojem organizacyj i prasy.

Dalszy referat — w sprawie **ubezpieczenia społecznego i opieki wojennej** — wygłosił tow. M. Eldersch. Swe wywody streścił w obszernej **rezolucyi,** uchwalonej przez konferencyę.

Rezolucya stwierdza, że obecne smutne skutki wojny dadzą się po wojnie jeszcze bardziej we znaki, gdyż nastąpi bezrobocie skutkiem nowej oryentacyi przemysłu. Musi być wdrożona wobec tego obszerna akcya pomocnicza, która z konieczności musi się oprzeć na instytucyach ubezpieczenia społecznego. Z tych instytucyj należy natychmiast zreorganizować kasy chorych i dostosować ich świadczenia rzeczowe i pieniężne do zmienionych warunków życia i zdrowia. Trzeba znieść wszystkie kasy, liczące mniej niż tysiąc członków, aby położyć kres istniejącemu rozdrobnieniu. Pozostałe kasy trzeba połączyć w terytoryalne związki przymusowe, a następnie zjednoczyć te terytoryalne związki okręgowe w organizacyę państwową. Dopiero wówczas kasy podołają rosnącym zadaniom — walce z chorobami ludowemi, ubezpieczeniem rodzin, opieką nad rekonwalescentami, opieką mieszkaniową, ochroną niemowląt i t. d. Świadczenia pieniężne powinny być podniesione, aby dostosować je do istniejącej drożyzny. Dla tych celów konieczną jest obfita pomoc materyalna ze strony państwa.

Dalej rezolucya żąda reformy ubezpieczenia od wypadków (podwyższenia rent i rozciągnięcia ubezpieczenia na wszystkich robotników), oraz zaprowadzenia ubezpieczenia inwalidów i na starość. Renty należy i w tym wypadku podnieść, a agendy nowego ubezpieczenia przekazać związkom kas chorych. Jedność w stosunkach ubezpieczeniowych ma być osiągnięta przez stworzenie centrali w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rezolucya poświęca także dużo uwagi **inwalidom wojskowym,** wdowom i sierotom. Renty należy podwyższyć tak, aby np. inwalida zupełnie do pracy niezdolny miał 120% swego zarobku cywilnego (licząc aż do 5000 K rocznie)

Wdowom z dziećmi należy podwyższyć pensye prawie w dwójnasób, ażeby wdowa mogła poświęcić się dzieciom. Wypłatę rent należy przekazać kasom chorych. Natychmiast także należy zorganizować opiekę nad powracającymi z pola chorymi i kalekami, organizując opiekę jednolicie. Zwłaszcza opieka nad suchotnikami jest niedostateczna. Inwalidzi, wdowy i sieroty powinni otrzymywać bezpłatną pomoc lekarską i lekarstwa. I tu do pomocy należy powołać kasy chorych i inne instytucye ubezpieczenia społecznego — oczywiście przy wydatnej pomocy państwa.

Dalej ze względu na trudności **(bezrobocie)**, jakie zapewno wyłonią się podczas przejścia od wojny do czasów normalnych, należy zorganizować natychmiast pośrednictwo pracy oraz pomoc państwową dla bezrobotnych.

Wkońcu obszerna ta rezolucya domaga się wzmożonej ochrony robotniczej, zwłaszcza kobiet, młodzieży i dzieci.

O **Międzynarodówce** referował tow. Wiktor Adler, stwierdzając, że Międzynarodówka zawsze była i niczem innem być nie mogła, jak tylko związkiem narodowo zorganizowanych partyj. Poczyniliśmy wszelkie starania, aby doprowadzić do skutku konferencyę Biura Międzynarodowego. Po wojnie odbudowanie Międzynarodówki nie będzie rzeczą łatwą, lecz przyjść do tego będzie musiało. Walczący bracia wszak pozostają braćmi... Mowca potępia usiłowania, zmierzające ku utworzeniu nowej Międzynarodówki, złożonej z radykalnych części obecnych partyj. To, co się dzieje obecnie w Niemczech, powinno być dla nas odstraszającym faktem.

Debata obracała się przeważnie dokoła rezolucyi tow. Fryderyka Adlera, stwierdzającej, że dalsze trwanie wojny jest bezcelowe i że koniec jej może położyć tylko umowa na demokratycznych podstawach; rezolucya uważa, iż obecny rozłam w ruchu robotniczym jest naturalnym wynikiem polityki „większości" w partyach i wita usiłowanie mniejszości dać wyraz międzynarodowej solidarności już podczas wojny.

Wkońcu rezolucyę Fryderyka Adlera odrzucono przeciwko 15 głosom, a uchwalono jednogłośnie **rezolucyę** referenta w duchu jego wywodów. Rezolucya stwierdza, że partye socyalistyczne po wojnie znowu się porozumieją, i wita wszelkie usiłowania w celu odbudowy Międzynarodówki. Potępia ostro dążenia tych, którzy sądzą, iż to porozumienie jest możliwe w drodze rozłamów. Jedność ruchu jest teraz bardziej konieczną, niż kiedykolwiek, ze względu na to, iż po wojnie niewątpliwie nastąpi obostrzona walka klasowa.

Najciekawsze punkty porządku dziennego: „Austrya po wojnie" (ref. Adler) i „Polityka handlowa Austryi" (dr Renner) zreferujemy jutro.

Z miasta i z kraju.

Aprowizacya miasta. Na skutek zarządzenia magistratu sprzedawaną będzie w dniach najbliższych w sklepach miejskich najlepsza mąka węgierska tzw. „nulka" celem zapewnienia ludności jaśniejszego pieczywa na święta wielkanocne. Mąka ta sprzedawaną będzie wyłącznie za kartami chlebowemi. W najbliższym czasie rozpocznie się również w sklepach miejskich sprzedaż ryżu w mniejszych ilościach, słoniny, ceresu i jaj (po 13 hal. sztuka).

Podrożenie zapałek. Jak z namiestnictwa donoszą, zezwolono fabrykom zapałek na podwyższenie cen zapałek, ale tylko o tyle, by mogła się w handlu detalicznym ostać maksymalna cena w wysokości 32 hal. za pakiet zawierający 10 pudełek zapałek, 7 hal. za dwa normalne pudełka, a **4 halerze za jedno pudełko.**

Tyfus plamisty. Urzędownie donoszą: Od 26 marca do 1 kwietnia stwierdzono w Galicyi 464 wypadków tyfusu plamistego w 24 powiatach (80 gminach); na Bukowinie 25 wypadków w 5 powiatach (6 gminach).

Walne zgromadzenie Ligi kobiet N. K. N. we Lwowie odbyło się dnia 5 b. m. w sali Instytutu technologicznego. Zgromadzeniu przewodniczyły pp. Romanowiczówna, Pawlewska, Mościcka i Frenklówna. P. Jędrzejowiczowa mówiła o schronisku dla inwalidów legionistów przy ul. Tańskiej. Około 30 legionistów mieszka stale w schronisku. P. Bogdanowiczowa wspomniała o ochronce Ligi prowadzonej znakomicie przez p. Lazarusówną. P. Frankowska przeczytała sprawozdanie ze szkon... trum. Z kolei przystąpiono do wyboru zarządu i delegatek na ogólny zjazd Ligi kobiet.

Z Kamionki Strumiłowej. Brak mięsa, jarzyn, jaj, masła, mleka, tłuszczu, krup. Jedynym ratunkiem są jeszcze kartofle, wprawdzie drogie, ale dostać jeszcze można. — Grasuje tu ospa, tyfus brzuszny i plamisty.

Likwidacya kolei warszawsko-wiedeńskiej. W Petersburgu nastąpiła w ubiegłym miesiącu ostateczna likwidacya kolei warszawsko-wiedeńskiej. Wszyscy ewakuowani urzędnicy tej drogi, liczący powyżej lat 45, otrzymali dymisyę, młodszych zaś wysłano na posady kolejowe do różnych miejscowości w cesarstwie. Niektórzy z przybyłych do Warszawy drogą na Szwecyę b. urzędnicy tej drogi otrzymali posady na kolei warszawsko-wiedeńskiej od władz niemieckich.

Stanowisko Polaków w zaborze pruskim. Pisma polskie w zaborze pruskim donoszą: Wskutek specyalnej uchwały Koła polskiego w parlamencie niemieckim, nikt z posłów polskich głosu w sprawie etatu kanclerza nie zabierał.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Wielki Fryderyk".
Środa: „Dożywocie".
Czwartek: „Wielki Fryderyk".

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Wesoły skandal".
Środa: „Ptasznik z Tyrolu".
Piątek: „Sen nocy letniej".
Sobota: „Sen nocy letniej".
Niedziela po południu: „Napoleon i Józefina".
Niedziela wieczór: „Sen nocy letniej".
Wtorek: „Sen nocy letniej".



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).